

NIE Z TEJ WOLI



GAZETKA SZKOLNA

NUMER 3

STYCZEŃ — LUTY 2019, STR. 1

Igor Sikirycki – patron naszej szkoły

4 stycznia wszyscy uczniowie naszej szkoły zebrali się na Sali gimnastycznej, żeby uczcić naszego patrona Igora Sikiryckiego. Urodził się on 31 lipca 1920 roku w Brześciu a zmarł 2 stycznia 1985 roku w Łodzi. Zajmował się tworzeniem literatury dla dzieci. Patronem Szkoły Podstawowej w Woli Zaradzyńskiej jest od 1 września 1989 roku.

Na początku każda z młodszych klas pokazywała pracę plastyczną, która była ilustracją wybranego utworu pisarza. Nasza klasa – IV a – przygotowała plakat oparty na fraszce *Zoologiczny talent*. Później mogliśmy obejrzeć przedstawienie pt. *Awantura w Przechwałkowie*. Spektakl ukazywał to, jak różni ludzie przechwalają się, że ich praca jest najważniejsza. Zaczęła się wielka awantura, ale pojawił się król i wszystkich pogodził, i zmienił nazwę miejscowości z Przechwałkowa na Zgodno. W przedstawieniu brali udział uczniowie z kółka teatralnego. Pod koniec uroczystości odbył się konkurs wiedzy o patronie dla starszych uczniów, który wygrała klasa V a.



Bardzo się nam podobały obchody Dnia Patrona, ponieważ było ciekawie i zabawnie.

Cyprian
Makowski, Maja
Deląg



**Dla
Babci
i**

Dziadka

18 stycznia 2019 r. w klasie I B odbyła się uroczystość z okazji zbliżającego się „Dnia Babci i Dziadka”. Dzieci zaprezentowały przedstawienie dotyczące tradycji bożonarodzeniowo-noworocznych pt.: „Kolędnicy” oraz montaż słowno-muzyczny dla zaproszonych gości. Dziękujemy Kochanym Babciom i Dziadkom za przybycie oraz pomoc w śpiewaniu kolęd.

ani Beata Marendziak

W tym numerze m. in.:

- Obchody Dnia Patrona
- Dzień Babci i Dziadka wśród najmłodszych
- Zabawa karnawałowa
- Wyjazdy do teatru
- Walentynki w szkole
- Reportaże z ferii zimowych



Stopka redakcyjna:

Zespół redakcyjny: Maja Deląg, Cyprian Makowski, Gabriela Stawowczyk, Roksana Włodarczewska, Nikodem Zielonka

Opiekun: Agnieszka Figiel

E-mail: nieztejwoli@onet.pl

Zdjęcia: zasoby własne, Internet

Hu, hu, ha! Zima wcale nie jest zła!!!

Nawet, gdy mróz w uszy szczypie można świetnie bawić się na świeżym powietrzu. Klasa I B podczas zajęć ruchowych na boisku szkolnym ulepiła bałwana i fortecę ze śniegu.

Redakcja

Nie ma jak zabawa!

W naszej szkole 25 stycznia odbył się bal karnawałowy. Trwał on przez dwie godziny dla poszczególnych grup klasowych (grupa przedszkolna, klasy 1-3, klasy 4-8). Tę zabawę zorganizowała Rada Rodziców. DJ-em był pan Paweł Kasznicki, dzięki czemu tzw. nuda nas nie dopadła. Było dużo popularnych piosenek, a także były puszczane klasyczne utwory, np. YMCA, które, jeśli chodzi o zabawy w naszej szkole, stały się już tradycją. Nie zabrakło również konkursów i nagród. Oczywiście, odbyły się wybory na królową i na króla balu.

Zabawa była wspaniała a gdy ktoś się zmęczył, mógł zjeść małe przekąski i napić się soku, ponieważ rodzice o wszystko zadbali.

Natalia Fiks



RECENZJA

Siostra siostrę zabiła

W środę, 23.01. 2019 r. pojechałam z moją klasą na spektakl pt. „Balladyna”, reżyserowany przez Mariusza Pilawskiego. Odbył się on w Teatrze Małym w Łodzi. Był oparty na dramacie Juliusza Słowackiego pt. *Balladyna*.

Spektakl mówił o ślepym dążeniu do władzy pewnej wiejskiej dziewczyny. Balladyna, aby móc rządzić, zabijała każdego, kto tylko stanął jej na drodze do celu.

Aktorzy perfekcyjnie wczuli się w swoje role. Jako Balladyna wystąpiła Dominika Lichy, a jako Goplana - Magdalena Drewnowska, która, według mnie, zagrała najlepiej. Rolę Grabca odegrał Witold Łuczyński, który również świetnie wystąpił, a Kirkora zinterpretował Konrad Michalak.

Piękną scenografię przygotowała Agnieszka Izydorczyk. Była ona bardzo mroczna. Las, zamek, chata. Wszystko było ciemne i ponure.

Za kostiumy odpowiedzialna była Monika Olszewska-Sulejewicz. Były one proste i współczesne. Balladyna i Kirkor wystąpili w mundurach wojskowych, a Goplana w lekkiej, zwiewnej sukni. Aktorzy mieli dobry kontakt z widzami. Chodzili między publicznością, co pozwalało nam zbliżyć się do nich.

Dodatkowo światło oraz muzyka pozwalały nam się wczuć w klimat przedstawienia. Pasowały one idealnie do sytuacji, w których miały miejsce. Były one rewelacyjne i klimatyczne.

Po obejrzeniu sztuki mogę ją spokojnie polecić młodym ludziom, dla których niektóre spektakle są zbyt trudne do zrozumienia. Mnie osobiście przedstawienie bardzo się podobało. Na pewno ciekawe było to, że aktorzy biegali między publicznością. Zainteresowała mnie również scenografia oraz charakterystyka aktorów. Uważam, że warto wybrać się na spektakl pt.



Balladyna w Teatrze Małym w Łodzi, ponieważ spodoba się on niejednej osobie w każdym wieku.

Amelia
Kołodziej

Piękna i Bestia

25 stycznia klasy czwarte pojechały do teatru Arlekin w Łodzi na przedstawienie pt. *Piękna i Bestia*.



Byliśmy zadowoleni, ponieważ siedzieliśmy w trzecim i czwartym rzędzie, więc wszystko dobrze widzieliśmy.

Historia opowiadała o pewnej rodzinie, w której były dwie siostry i wciąż się kłóciły. Starsza siostra miała na imię Róża a druga – Hortensja. Pewnego dnia tata tych dziewczyn zginął w lesie i zobaczył sowę, która zaprowadziła go

do zamku księcia, który za złe postępowanie został zamieniony w potwora. Podróżnik mimo zakazu Bestii zerwał kwiat róży. Za karę Bestia rozkazała, by przysłał tutaj swoją córkę, aby przez rok pielęgnowała krzak róży. Jeśli tak się nie stanie Bestia zabije kupca. Kiedy córka się o tym dowiedziała, chociaż bała się bardzo, poszła do zamku Bestii, bo kochała ojca. Kilka miesięcy później zaprzyjaźniła się z Bestią. Gdy rok minął, wróciła do domu, ale martwiła się o nowego przyjaciela, więc wróciła do niego. Bestia umierała, bo wypełniał się czas kłątwy, a tylko miłość mogła go uratować. Róża kochała potwora, podeszła do niego i pocałowała go a wtedy od przemienił się w księcia i wszystko zakończyło się szczęśliwie.

Było to przedstawienie lalkowe. Zamiast aktorów na scenie były marionetki, które są poruszane za pomocą sznurków. Lali poruszały się bardzo sprawnie, prawie jak prawdziwi ludzie. Bardzo mi się to podobało.

Gabriela Stawowczyk
Roksana Włodarczewska



Święto zakochanych

Walentynki jest to święto obchodzone 14 lutego. Nazwa ta pochodzi od imienia św. Walentego - patrona zakochanych. Tego dnia ludzie wręczają swoim ukochanym tzw. walentynkę - wiersz lub wyznanie miłosne. Jest to święto wszystkich zakochanych, także tych, którzy boją powiedzieć się o swoim uczuciu. W naszej szkole w tym dniu działała poczta Walentynowa zorganizowana przez Samorząd Uczniowski. Do specjalnie przygotowanego pudełka można było wcześniej wrzucać walentynki, które były rozdawane właśnie w Dniu Zakochanych.

Dominika Lisowska

Wywiad z panią



Beata Marendziak - wychowawczynią klasy I b

Czy lubi Pani uczyć dzieci?

Bardzo lubię pracę z dziećmi.

Jak się Pani czuje w naszej szkole?

Bardzo mi się podoba szkoła. Mam wspaniałych współpracowników. W mojej klasie jest mało uczniów, więc praca z dziećmi jest łatwa i przyjemna.

Czy stawia Pani złe oceny?

Czasami trzeba postawić złe oceny, ale nie lubię tego robić.

Jak się czuje Pani w roli wychowawcy?

Jestem wychowawcą od 20 lat, więc potrafię sobie radzić.

Czy Pani dobrze się uczyła?

Jak każdy uczeń z niektórych przedmiotów miałam dobre oceny a z niektórych słabe.

Dostała Pani kiedyś złą ocenę?

Pewnie. Nie raz, np. z pływania.

Lubiła Pani chodzić do szkoły, kiedy była Pani mała?

Tak, bo w szkole było wesoło, miałam wielu kolegów i koleżanek i nigdy się nie nudziłam. No, chyba że na matematyce.

Była Pani grzeczna w szkole?

Starłam się być grzeczna, ale czasami dostawałam uwagę za gadanie na lekcji.

Dziękujemy za rozmowę:)

Wywiad przygotowały i przeprowadziły:

Maja Deląg, Gabriela Stawowczyk, Roksana Włodarczewska



TWÓRCZOŚĆ UCZNIÓW

OPOWIADANIE

Pierwszy przyjaciel zwierzak

W Koszalinie mieszkał klaun Tomek. Pewnego dnia szedł ulicą i ujrzał sklep zoologiczny. Poszedł do niego i zobaczył jaszczurki, węże, żaby i inne takie zwierzaki. Podeszedł do regału z jaszczurkami i zobaczył zieloną jaszczurkę. Kupił ją i poszedł jak najszybciej do domu, żeby ją włożyć do terrarium. Kiedy już był pod swoim domem, tak mu się trzęsły ręce, że upadły mu klucze. Wszedł do domu i włożył jaszczurkę do terrarium, ale prawie zapomniał dać jej imię. Wahał się pomiędzy Staszkiem, Antkiem, Anastazym i po prostu Jaszczurką. Wybrał imię Antek i udał się z nim na miasto. Wszędzie ze sobą chodzili, byli po prostu najlepszymi przyjaciółmi, aż do śmierci jaszczurki:(

Tomek się nauczył, że trzeba kupować więcej jaszczurek, bo kiedy w domu jest tylko jedna, to nie będzie żyć długo, dlatego że nie ma przyjaciół jaszczurek przy sobie.

Maja Deląg

GŁOS W WAŻNEJ SPRAWIE



Uczniowie klasy VIII wykonali plakaty ukazujące problemy współczesnego świata.

Kolejno prace: Nadii Pomykały, Jakuba Lipickiego, Aleksandry Rydz, Dominiki Muszyńskiej, Wojciecha Murlikiewicza, Florczak



DZIEŃ PATRONA – GALERIA



REPORTAŻE Z FERII

POMOC POTRZEBUJĄCYM
STWORZENIOM

Dnia 13 lutego 2019 roku około godziny 10, podczas dwutygodniowych ferii w Tajlandii, wraz z całą rodziną wybraliśmy się do Sanktuarium Słoni w Ao Nang. Wybraliśmy to miejsce, ponieważ jest to lepsze od wydania pieniędzy na jeżdżenie na nich.

Jadąc do sanktuarium, minęliśmy miejsce, w którym słonie są wykorzystywane do wożenia ludzi. Były one nieszczęśliwe i zmęczone. Kiedy dojechal-

śmy na miejsce, mężczyzna, który otworzył to sanktuarium 4 miesiące temu, opowiedział nam historie dwóch słoni, którymi się opiekują. Powiedział, że były one bite i zmuszane do wożenia ludzi. Mają na grzbietach ślady od siodeł, a na czole rany od bicia. Po około 40-minutowej rozmowie poszliśmy nakarmić słoniki bananami. Były one bardzo szczęśliwe. Okazało się, że banany są dla nich jedynie przekąską i musieliśmy przygotować dla nich posiłek. Składał się on z ryżu, witamin, zmielonych bananów i karmy. Wszystko to dokładnie wymieszaliśmy i ulepiliśmy z tego kulki, którymi potem karmiliśmy słonie. Po jedzeniu przyszła kolej na kąpiel. Najpierw musieliśmy wejść razem ze słoniami do błota, którym je nacieraliśmy. Dla nich było to bardzo przyjemne, a my się świetnie bawiliśmy. Jednak trzeba było zachować ostrożność, ponieważ są to duże zwierzęta. Po natarciu słoni błotem, trzeba było je wykąpać w wodzie. Musieliśmy dojść do jeziora, przy którym dostaliśmy szczotki i wiaderka. Kiedy słonie

weszły do wody, podeszliśmy do nich aby je wyczyścić. Oczywiście, przez cały ten czas można było robić zdjęcia. Słoniątkom tak bardzo spodobała się kąpiel, że kładły się w wodzie i się do niej załatwiały. Kiedy musieliśmy już wyjść z wody, słoniom było bardzo przykro. Miały przyklapnięte uszy i zawiedzione miny. Po wszystkim udaliśmy się na lunch na którym dostaliśmy owoce, wodę, batony i kokosy. Można także było zrobić ostatnie pamiątkowe zdjęcia oraz zakupić pamiątkowe koszulki. O godzinie 18 musieliśmy już wracać do hotelu.

Uważam, że o wiele bardziej opłaca się odwiedzić sanktuarium niż park, w którym jeździ się na słoniach. Przede wszystkim dlatego, że w tym pierwszym miejscu dba się o nie i robi się wszystko, aby żyło im się jak najlepiej. Widać, że osoby pracujące tam kochają zwierzęta i zrobią wszystko, aby uratować ich jak najwięcej. Koszty utrzymania słonia są ogromne, więc liczy się każda darowizna. Dodatkowo, żeby uratować jakiegos słonia od jeżdżenia, trzeba zapłacić około 300 000 zł. Teraz sanktuarium zbierało pieniądze na wykup kolejnego słonia. Teraz przygotowują dla niego miejsce. Polecam każdemu odwiedzenie któregośkolwiek z sanktuariów na terenie Tajlandii, gdyż będą to dobrze wydane pieniądze.

Amelia Kołodziej



REPORTAŻE Z FERII

**Zimowe zwiedzanie wrocławskiego ZOO**

Szesnastego lutego 2019 roku wraz z rodzicami i rodzeństwem pojechaliśmy do Wrocławia. Celem naszej jednodniowej wycieczki było Zoo we Wrocławiu znajdujące się na ulicy Z. Wróblewskiego 1-5.

Z Ksawerowa wyruszyliśmy o godzinie 8.00. Na miejsce dotarliśmy około godziny 11.00. Po zostawieniu samochodu na parkingu udaliśmy się do kasy przy Bramie Głównej. Oprócz biletów zakupiliśmy również mapę Zoo wraz z informatorem. Dowiedziałam się z niego, że powierzchnia ogrodu ma 33 hektary. Na jego terenie znajduje się ponad 14 000 zwierząt (blisko 1 100 gatunków).

Na początku udaliśmy się do Afrykarium. Przechodziliśmy oglądając kolejno ekosystemy związane ze środowiskiem wodnym Czarnego Łądu. Widzieliśmy m.in. rafę koralową Morza Czerwonego, hipopotamy nilowe, ryby słodkowodne jezior Malawi i Tanganiki, głębiny Kanału Mozambickiego, ekspozycję prezentującą Wybrzeże Szkieletów Namibii, dżunglę otaczającą rzekę Kongo. W Zoo zobaczyliśmy również inne ciekawe pawilony takie jak Akwarium, Małpiarnia, Pawilon Małp Człokształtnych,

Pawilon Madagaskar, Sahara, Słoniarnia, Terai oraz Terrarium z Motylarnią i „Smokami Indonezji”.

Zoo opuściliśmy około godziny 16.00. Po obiedzie udaliśmy się w drogę powrotną. W domu byliśmy o 20.00. Dzięki ładnej i słonecznej pogodzie miło spędziliśmy dzień i obejrzeliliśmy wiele ciekawych gatunków zwierząt.

Nadia
Pomykała



KĄCIK KULINARNY

Karnawałowe faworki

Do ciasta i smażenia należy przygotować:

- 400g mąki pszennej
- szczyptę soli
- 1 łyżeczkę mąki pszennej
- 1 jajko
- 5 żółtek
- 1 łyżkę cukru pudru
- 6 łyżek gęstej kwaśnej śmietany
- 1 łyżkę spirytusu lub octu
- ok. 2 litry oleju

Do ozdoby:

- cukier puder



Mąkę przesiać do miski, dodać sól i proszek do pieczenia, następnie wymieszać. W drugiej misce ubić jajko i żółtka z łyżką cukru pudru na puszystą i gęstą pianę (ubijać przez ok. 8 minut, najlepiej na parze, aby żółtka się ogrzały).

Dodać składniki do mąki. Następnie dodać śmietanę i spirytus, zmiksować lub wymieszać łyżką. Połączyć składniki i zagnieść gładkie ciasto. Uformować kulę, zawinąć w folię spożywczą i odstawić na około 30 - 45 minut w temperaturze pokojowej (po tym czasie ciasto będzie łatwiejsze do wałkowania).

Ciasto zagniatą przez ok. 7 minut, następnie rozwałkować na placek, złożyć na pół i znów rozwałkować, ponownie składać i rozwałkować jeszcze 2-3 razy, w międzyczasie można też tłuc ciasto wałkiem. W ten sposób ciasto stanie się elastyczne.

Ciasto podzielić na 4 części i kolejno rozwałkować na jak najcieńsze placki (im cieńsze tym lepiej). Resztę ciasta trzymać zawiniętą w folię spożywczą.

Nożem lub radełkiem wycinać paski (ścięte na końcach prostokąty), mniejsze niż średnica garnka. W środku każdego paska zrobić nacięcie, przez które przełożyć (przewlec) jeden koniec ciasta. Złapać za końce i delikatnie potrząsnąć aby faworek miał ładny kształt. Odkładać na bok i trzymać pod ściereczką podczas wycinania kolejnych faworków.

Rozgrzać olej do 180 stopni C w szerokim garnku i wkładać do niego po kilka faworków jednocześnie (szybko urosną i pokryją się pęcherzami powietrza). Smażyć na złoty kolor, po około 45 sekund z każdej strony. Faworki można smażyć również w frytkownicy.

Faworki układać na ręcznikach papierowych. Po ostudzeniu posypać cukrem pudrem. Można też podawać z marmoladą lub konfiturą.

Życzę smacznego!

Ola Rydz, kl. VIII